

Sankcja kredytu darmowego: ujednych rozpala nadzieje, innych doprowadza do białej gorączki

Błędne wyliczenie RRSO, brak informacji o skutkach kredytowania prowizji, czy o procedurze odstąpienia od umowy – to tylko kilka przewinień banków, za które kancelarie chcą je ukarać tzw. sankcją kredytu darmowego. Na razie przegrywają w zdecydowanej większości spraw. Liczą jednak, że czwartkowy wyrok TSUE i kolejny zapowiadany na luty będą pierwszymi jaskółkami, które zmienią orzecznictwo polskich sądów.

Z TEGO ARTYKUŁU DOWIESZ SIĘ...

1. Jak prawnicy kredytobiorców i banków oceniają wyrok TSUE dotyczący założeń RRSO.
2. Jakie są najczęstsze zarzuty stanowiące podstawę do wnioskowania o sankcję kredytu darmowego.
3. W jaki sposób prezes UOKiK zamierza uregulować SKD i co sądzą o tym obie strony sporu.

Ten wyrok nie dotyczy Polski. Mimo to rozpala nadzieje licznej grupy tutejszych kancelarii reprezentujących kredytobiorców w sporach z bankami. 23 stycznia w Luksemburgu Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) odpowiedział na pytania prejudycjalne sądu okręgowego w Preszowie na Słowacji (sygn. C-677/23). W sprawie przeciwko największemu tamtejszemu bankowi Slovenska Sporitelna TSUE orzekł, że założenia przyjęte do obliczania rzeczywistej rocznej stopy oprocentowania (RRSO) muszą być wyraźnie wskazane w umowie o kredyt. Nie wystarczy, aby konsument mógł je sam zidentyfikować, analizując warunki finansowania.

KANCELARIE WIERZĄ, ŻE TO PRZEŁOMOWY WYROK

Bartosz Czupajło z kancelarii Czupajło, Ciskowski & Partnerzy uważa, że to przełomowy wyrok, który może wpłynąć na rynek kredytowy w Unii Europejskiej i Polsce.

— Trybunał nie pozostawił złudzeń: pożyczkodawcy nie mogą ukrywać przed konsumentami założeń, które leżą u podstaw wyliczania przez nich RRSO. Aktualnie znaczna część umów pożyczek funkcjonująca na polskim rynku nie zawiera tych informacji. Bez ich znajomości nie sposób zweryfikować, czy bank prawidłowo wyliczył RRSO i uwzględnił w tych wyliczeniach np. odsetki od kredytowanych kosztów pożyczki, czy nie – komentuje Bartosz Czupajło.

W podobnym tonie wypowiada się Kacper Samplawski z kancelarii KS Legal. Twierdzi, że wiele umów nie zawiera informacji o założeniach przyjętych do wyliczania RRSO bądź ogranicza się do wskazania ogólnych założeń, które nie mogą zostać zweryfikowane przez konsumenta z uwagi na brak specjalistycznej wiedzy z bankowości.

W SĄDACH JEST JUŻ 10 TYS. POZWÓW O SKD

Według reprezentantów kredytobiorców brak jasnego wskazania założeń do wyliczania RRSO spełnia przesłanki do wnioskowania o sankcję kredytu darmowego (SKD). To obejmująca kredyty do 255,55 tys. zł i zapisana w art. 45 ustawy o kredycie konsumenckim kara wobec banku zakładająca zwrot przez klienta kredytu bez odsetek i innych kosztów należnych kredytodawcy. Dotyczy pożyczek i kredytów gotówkowych wziętych po 18 grudnia 2011 r. lub między 19 września 2002 r. a 18 grudnia 2011 r., o ile ich kwota nie przekroczyła 80 tys. zł.

Według danych Związku Banków Polskich (ZBP) w polskich sądach jest ponad 10 tys. pozwów, w których kancelarie próbują doprowadzić do zastosowania SKD. Ze względu na skalę problemu związek poprosił niedawno banki o przesyłanie szczegółowych danych o liczbie pozwów.

Na rynku SKD działa wielu graczy, ale największe udziały dzielą między siebie dwa podmioty. Pierwszy to spółka HelpFind z Ostrowa Wielkopolskiego, która dokonuje cesji wierzytelności, czyli na podstawie umowy nabywa od klienta prawa do kredytu i samodzielnie kieruje sprawę do sądu. Drugim graczem jest grupa wrocławskich kancelarii Votum, które podobnie jak HelpFind niegdyś zajmowały się walką o odszkodowania z ubezpieczycielami, ale dopiero sprawy frankowe przyniosły im znaczący wzrost skali prowadzonego biznesu. Teraz widzą potencjał w SKD.

Według danych za trzeci kwartał 2024 r. przez ostatni rok grupa Votum zawarła 4,89 tys. kontraktów na reprezentowanie klientów w sprawach o SKD. Nie wszystkie są na etapie pozwu, ale spraw w sądach szybko przybywa. W maju liczba pozwów składanych miesięcznie przekroczyła 100, a we wrześniu dobiła do 452. Najczęściej pozywanymi bankami są PKO BP, Alior Bank, Santander, Millennium i Pekao. Pozywane mogą być też instytucje pożyczkowe, jednak one same twierdzą, że na razie problem jest marginalny.

GLÓWNY ZARZUT DOTYCZY ODSETEK OD PROWIZJI...

Wojciech Bochenek z kancelarii Bochenek, Ciesielski i Wspólnicy z grupy Votum wskazuje, że pozwy o SKD najczęściej dotyczą kredytowania kosztów kredytu. To sytuacja, gdy prowizja była doliczana do kwoty kredytu, a zatem klient płacił odsetki nie tylko od pożyczonej kwoty, ale też prowizji związanej z zaciągnięciem finansowania.

— Sam zarzut nie dotyczy jednak tej praktyki, ale raczej tego, czy banki właściwie informowały klientów, jakie będą skutki takiego finansowania prowizji, czy klient miał możliwość wyboru oraz czy takie finansowanie zostało mu narzucone. Prawidłowe wypełnienie obowiązku informacyjnego przez banki jest notorycznie podkreślane w wyrokach TSUE i miało zastosowanie przy sprawie kredytów frankowych – podkreśla Wojciech Bochenek.

Jego zdaniem bank powinien przedstawiać klientowi dwie opcje do wyboru: z finansowaniem prowizji oraz bez. Klient miałby wiedzieć, z jakimi kosztami wiąże się poszczególne opcje, co dałoby mu możliwość podjęcia świadomej decyzji.

Podobne spostrzeżenia ma Bartosz Czupajło, który prowadzi ok. 200 spraw o SKD. Wskazuje, że pozwy najczęściej dotyczą błędnego określania całkowitej kwoty kredytu poprzez naliczanie odsetek nie tylko od kwoty udostępnionej konsumentowi, ale również od kosztów kredytu, a w konsekwencji podanie nieprawidłowo wyliczonego RRSO.

Potwierdza to Kacper Samplawski, który zaczął obsługiwać sprawy o SKD dopiero jesienią 2024 r. Aktualnie prowadzi ich 19.

— Pozwy związane z SKD najczęściej dotyczą pobierania odsetek od kosztów udzielenia kredytu lub pożyczki, co ma także bezpośrednie przełożenie na nieprawidłowe wyliczenie RRSO – zaznacza Kacper Samplawski.

... CHOĆ PRAWNICY BANKÓW GO ODPIERAJĄ

Zdaniem prawników reprezentujących banki praktyka pobierania odsetek od kredytowanych kosztów jest dopuszczalna.

- Kredytowanie kosztów kredytu przewiduje ustawa o kredycie konsumenckim. Definiuje „całkowitą kwotę kredytu” jako maksymalną kwotę wszystkich środków pieniężnych nieobejmujących kredytowanych kosztów kredytu, które kredytodawca udostępnia konsumentowi na podstawie umowy o kredyt. Skoro praktyka jest przewidziana przez ustawę, to trudno uważać, by miała być niedozwolona. Kredytowanie kosztów kredytu jest również pożyteczne dla osób, które nie mogą sfinansować kosztu prowizji za udzielenie kredytu ze środków własnych – ocenia Wojciech Wandzel z kancelarii KKG reprezentującej banki w ok. 500 sprawach.
- Przepisy nie zabraniają doliczania kredytowanych kosztów do kwoty pożyczki lub kredytu. Dodatkowo banki [w toku postępowań – red.] wykazują, że określiły w umowie wszystkie wymagane elementy, a pozew stanowi jedynie polemikę ze sposobem ich prezentacji albo metodyką wyliczeń przyjętą przez bank, co nie powinno skutkować sankcją kredytu darmowego – dodaje Piotr Szwechłowicz z kancelarii JNS Legal, która reprezentuje banki w ponad 1 tys. spraw.

Jak wskazuje, banki mają rozbudowaną argumentację na zarzuty stawiane im przez kancelarie reprezentujące kredytobiorców. Dodaje, że odpowiedź na pozew i sam pozew to zwykle dokumenty mające nawet po 20-40 stron.

LISTA PRZEWINIEŃ BANKÓW JEST DŁUŻSZA

Potencjalnych podstaw do wnioskowania o SKD jest więcej. Wojciech Bochenek twierdzi, że jeden z banków nie informował w umowach o marży doliczanej do oprocentowania kredytu. Zdarza się także, że banki w ograniczonym stopniu wskazują klientowi, że może odstąpić od umowy.

Na ten ostatni z czynników zwraca też uwagę Bartosz Czupajło. Jego zdaniem banki nie udzielają pełnych informacji w zakresie praw i zasad odstąpienia od umowy. Podobnie jest z procedurą przedterminowej spłaty kredytu.

- Często zdarza się, że jedyną informacją zawartą w umowie na temat przedterminowej spłaty kredytu jest sucha informacja, że klient ma do tego prawo, a także zazwyczaj, że w razie przedterminowej spłaty kredytu bank zwróci pożyczkodawcy proporcjonalną część poniesionych przez niego kosztów związanych z zawarciem umowy [prowizji i ubezpieczenia – red.]. Tymczasem zarówno ustawa, jak i dyrektywa o kredycie konsumenckim nakłada na pożyczkodawcę obowiązek określenia w umowie procedury przedterminowej spłaty kredytu, a takiej procedury na próżno szukać w większości umów funkcjonujących na rynku – precyzuje prawnik.

Kacper Samplawski do tej listy dodaje jeszcze stosowanie blankietowych klauzul zmiennego oprocentowania, które dają bankowi możliwość jednostronnego kształtowania wysokości oprocentowania, albo brak informacji na temat kwoty odsetek naliczanych od zadłużenia przeterminowanego, czyli niespłaconego w terminie.

KREDYTY GOTÓWKOWE SPŁACA W POLSCE 4,8 MLN OSÓB

O potencjale rynku świadczy jego wartość. Według Biura Informacji Kredytowej (BIK) na koniec pierwszego półrocza 2024 r. (nowsze dane pojawią się 30 stycznia) kredyt gotówkowy spłacało w Polsce 4,8 mln osób, a ich łączna wartość zobowiązań sięgała wtedy 168,1 mld zł. Pożyczkę pozabankową zaciągnęło 1,4 mln osób zadłużonych łącznie na kwotę 8,8 mld zł. To łącznie znacznie więcej niż wartość kredytów frankowych w październiku 2019 r., kiedy TSUE wydał prokonsumencki wyrok (sygn. C-260/18) otwierający drogę do masowego unieważniania umów w sądach (98,8 mld zł), prowadząc tym samym do napływu fali pozwów od frankowiczów.

Dane nie są jednak do końca precyzyjne, przede wszystkim dlatego, że kancelariom nie opłaca się zwykle wnioskować o SKD w przypadku zbyt małych kredytów i pożyczek, np. kancelaria Bartosza Czupajły ustaliła sobie dolny próg na 20 tys. zł. Według danych BIK średnia kwota kredytu gotówkowego sięgała 24,6 tys. zł, w segmencie pożyczek pozabankowych kwoty są jeszcze niższe.

ROSZCZENIA WAHAJĄ SIĘ OD 10 DO 50 TYS. ZŁ

Przekłada się to na niższą kwotę potencjalnych roszczeń klientów. Kancelarie jasno wskazują, że w przypadku SKD klient zyskuje na dwa sposoby. Po pierwsze po prawomocnym wyroku potwierdzającym słuszność zastosowania SKD może otrzymać do ręki kwotę pokrywającą kwotę odsetek, jakie dotychczas zapłacił bankowi. Po drugie zyskuje wskutek niższych rat kredytu lub pożyczki w przyszłości, nie musi bowiem płacić bankowi kwoty odsetek. Im później klient decyduje się na podważenie sprawy, tym większy jest udział pierwszej części kosztem drugiej.

- Roszczenia wahają się od 10 do 40 tys. zł. Dodatkowo konsument zyskuje korzyść na przyszłość i te wartości różnią się w zależności od etapu realizacji umowy. Mogą wahać się od 5 do 50 tys. zł. To zależy od wartości kredytu, oprocentowania i czasu trwania umowy – zaznacza Wojciech Bochenek.
- Średnia kwota roszczeń w pozwach wynosi ok. 40-50 tys. zł. Ich rozpiętość jest dość duża i waha się od kilkunastu do ponad stu tysięcy złotych. Klient zyskuje jednak znacznie więcej niż sama wartość roszczeń, gdyż jego zyskiem jest obniżenie raty o część odsetkową na przyszłość. Sumaryczna średnia korzyść dla klienta, który korzysta z sankcji kredytu darmowego, wynosi więc 60-70 tys. zł – wskazuje z kolei Bartosz Czupajło.

W praktyce klienci zyskują mniej, ponieważ muszą ponieść koszty sądowe i pokryć wynagrodzenie kancelarii, które ich reprezentuje. Wynagrodzenie kancelarii, podobnie jak przy sprawach frankowych, opiera się na dwóch składnikach: opłacie początkowej i opłacie od wygranej (ang. success fee). Opłata początkowa to zwykle kilka tysięcy złotych, z kolei success fee może sięgać od 6 do nawet kilkunastu proc. kwoty oddanej do dyspozycji klientowi na mocy umowy kredytu.

POLSKIE SĄDY NA RAZIE STOJĄ PO STRONIE BANKÓW

Dotychczas zdecydowana większość spraw zapada na korzyść banków. Wojciech Wandzel chwali się, że aż 95 proc. (144 ze 152) wyroków jego kancelarii to oddalenie powództwa w całości. U Piotra Szwachłowicza to 82 proc. (47 na 57). Słyszymy, że w całym sektorze statystyki wyroków na korzyść banków są bardziej zbliżone do osiągniętych przez pierwszego z prawników.

Banki nie chwalą się korzystnymi dla siebie wyrokami równie chętnie co kancelarie reprezentujące kredytobiorców. Nic dziwnego, dla tych drugich to główne narzędzie do przyciągania nowych klientów. Reprezentujący kredytobiorców prawnicy wskazują nam np. na wyroki Sądu Okręgowego z Kielc z 5 grudnia (sygn. II Ca 1590/24) czy Sądu Okręgowego w Warszawie z 8 listopada (V Ca 3480/23). Pierwsza ze spraw dotyczyła nieprawidłowej wartości RRSO (doliczenie do oprocentowania prowizji, co prowadziło do zawyżenia odsetek), a sąd zasądził na rzecz kredytobiorcy 10 tys. zł wraz z odsetkami. Druga ze spraw dotyczyła braku informacji w umowie na temat terminu odstąpienia od umowy kredytu.

W LUTYM TSUE WYDA KOLEJNY WAŻNY WYROK WS. SKD

Część sądów zawiesiła już trwające postępowania w oczekiwaniu na kolejne orzeczenia TSUE. Trybunał otrzymał już łącznie kilkanaście różnych pytań prejudycjalnych od polskich sądów. Na pierwsze z nich odpowie już 13 lutego (sygn. C-472/23). Sąd Rejonowy w Warszawie pytał m.in. o RRSO, obowiązki

banku w zakresie informowania o możliwości podwyższenia opłat, a także o to, czy dyrektywa o kredycie konsumenckim (2008/48) sprzeciwia się stosowaniu jednej sankcji za naruszenie obowiązku informacyjnego niezależnie od stopnia tego naruszenia.

— Pytanie dotyczące obliczania RRSO nie dotyczy wprost kredytowania kosztów kredytu. Sąd odsyłający chce dowiedzieć się, czy obowiązek informacyjny jest należycie spełniony, jeśli RRSO obliczono na podstawie kosztu kredytu, który został następnie uznany przez sąd za niedozwolony – wyjaśnia Wojciech Wandzel.

Zdaniem Piotra Szwechłowicza najważniejszym pytaniem, do którego ma się odnieść TSUE, jest pytanie trzecie, które dotyczy zasady proporcjonalności SKD.

— O ile w legislacji unijnej kładzie się nacisk na konieczność zachowania proporcji pomiędzy uchybieniem a sankcją, o tyle polski ustawodawca literalnie takiej proporcjonalności nie wprowadził do przepisów – precyzuje prawnik działający na rzecz banków.

Wojciech Bochenek wskazuje, że będzie to pierwszy wyrok w polskiej sprawie dotyczący SKD. Uważa, że orzecznictwo w sprawach o SKD dopiero się kształtuje, a sądy uczą się specyfiki tych spraw. Przypomina, że wyroki TSUE były kluczowe właśnie przy kształtowaniu linii orzeczniczej w sprawach o kredyty frankowe.

Bartosz Czupajło większe nadzieje wiąże ze sprawą, w której osobiście reprezentuje kredytobiorcę. Chodzi o odpowiedź na pytania prejudycjalne Sądu Rejonowego w Białymstoku (C-831/24). TSUE wypowie się m.in., czy sąd, do którego wpłynie sprawa dotycząca SKD, powinien kompleksowo przeanalizować tę umowę pod kątem wszystkich podstaw zastosowania sankcji.

— Pozytywna odpowiedź Trybunału na to pytanie diametralnie podniesie poziom ochrony kredytobiorców w polskich sądach – przekonuje prawnik.

PREZES UOKIK CHCE SZYBKIEJ REGULACJI SKD

W połowie stycznia w wykazie prac legislacyjnych znalazł się długo wyczekiwany przez bankowców projekt nowelizacji ustawy o kredycie konsumenckim. Za opracowanie projektu odpowiada Tomasz Chróstny, prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK). W listopadzie udzielił XYZ wywiadu w którym zapowiedział ten ruch.

— Widzimy przestrzeń, żeby zagadnienie uszczegółwić w przepisach prawa, tak by SKD pełniła funkcję dyscyplinującą, ale jednocześnie nie paraliżowała instytucji finansowych przed udzielaniem finansowania w uczciwy sposób i nie dawała podstaw, by błażostka umożliwiła stosowanie sankcji – podkreślał wtedy Tomasz Chróstny.

Choć nadal nie znamy szczegółów regulacji, już teraz jest ona szeroko komentowana. Z wykazu prac legislacyjnych wynika, że prezes UOKiK zamierza wprowadzić m.in. miarkowanie odpowiedzialności kredytodawcy. Chodzi o to, aby nie każde przewinienie prowadziło od razu do pełnego zastosowania sankcji, czyli darmowego kredytu (bez odsetek i innych opłat).

PRZEDSTAWICIELE BANKÓW POPIERAJĄ „MIARKOWANIE”...

— To dobry krok, szczególnie w kontekście rosnącej liczby spraw sądowych związanych z zastosowaniem SKD. W sprawach tych spółki skupujące roszczenia konsumenckie często doszukują się najdrobniejszych naruszeń ustawy, które i tak nie mają wpływu na sytuację konsumenta, byle tylko uzyskać wyrok zasądający – komentuje Wojciech Wandzel.

W podobnym tonie wypowiada się Piotr Szwechłowicz. Jego zdaniem ochrona konsumenta nie może mieć charakteru absolutnego, a odpowiedzialność banków nie może być nieograniczona.

— Zarzuty do umów kredytów i pożyczek są czasami naprawdę absurdalne, sędziowie sami wskazują, że jest to ewidentne „szukanie dziury w całym” przez kancelarie odszkodowawcze – podkreśla prawnik.

... A DRUGA STRONA SPORU OCENIA JE NEGATYWNIE

Kacper Samplawski zaznacza, że z oceną projektu trzeba poczekać do publikacji dokumentu. Przepis dotyczący „miarkowania” budzi jednak jego obawy.

— Na tym etapie mogę jedynie wyrazić obawę, że przyjęcie zaproponowanych rozwiązań w zakresie SKD dotyczących miarkowania ewentualnych naruszeń ustawy może osłabić poziom ochrony konsumentów oraz zniwelować efekt odstraszający. Banki mogą mieć zachętę do stosowania nieuczciwych praktyk, gdyż będą świadome braku surowej sankcji za łamanie praw konsumentów – zaznacza reprezentant kredytobiorców.

— Oczywiście, SKD może wymagać pewnego doszczegółowienia w przepisach, tak by np. błędna nazwa organów nadzorczych nie stanowiła podstawy do stosowania sankcji. To jednak margines spraw, większość pozwów dotyczy jednak poważniejszych kwestii i w ich przypadku SKD powinna nadal mieć zastosowanie – dodaje z kolei Wojciech Bochenek.

„SKD ZA OCENĘ ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ” BUDZI OBAWY

Sektor bankowy sprzeciwia się za to drugiemu z pomysłów dotyczących SKD. Chodzi o możliwość zastosowania sankcji w przypadku naruszenia wymogów badania zdolności kredytowej.

Negatywnie o tym pomysle wypowiadał się w styczniowym wywiadzie Tadeusz Biątek, prezes ZBP.

— To zbyt daleko idąca ingerencja. SKD zawsze dotyczyła treści umowy, a nie kwestii, które są trudno mierzalne i subiektywne, jak ocena zdolności kredytowej. To nieporozumienie – mówił prezes organizacji reprezentującej sektor bankowy.

— To niebezpieczny krok, który może zachęcać konsumentów do doszukiwania się tego rodzaju naruszeń jedynie w celu uniknięcia płacenia kosztów kredytu. Zobaczmy, jak finalnie brzmieć będą uchwalone przepisy, ale uważam że tego rodzaju naruszenie nie powinno w ogóle być przesłanką zastosowania SKD – wtóruje mu Wojciech Wandzel.

— Skutkowałoby to zwiększeniem wątpliwości prawnych, a nie ich zredukowaniem. Bardzo trudno byłoby sformułować precyzyjne i proporcjonalne przepisy odnoszące się do tej kwestii – dodaje Piotr Szwechłowicz.

Krytykowany przez bankowców przepis podoba się za to reprezentantom konsumentów. Nic dziwnego. W teorii taki zapis otworzyłby im kolejne możliwości podważania umów w sądach.

Według informacji XYZ projekt będzie dostępny publicznie najwcześniej w drugiej połowie lutego. Wtedy też rozpoczną się konsultacje, opiniowanie i uzgodnienia.

GŁÓWNE WNIOSKI

1. Wyrok TSUE ws. kredytu w słowackim banku rozpałił nadzieje prawników reprezentujących kredytobiorców, którzy domagają się w ich imieniu stosowania tzw. sankcji kredytu darmowego.

2. W sądach jest ponad 10 tys. pozwów. Na razie banki wygrywają w przeszło 90 proc. spraw. Kancelarie starają się nagłośnić prokonsumenckie wyroki m.in. sądów w Warszawie i Kielcach, licząc że w ten sposób przyciągną nowych klientów.
3. W połowie stycznia w wykazie prac legislacyjnych pojawił się projekt ustawy regulującej SKD. Bankowcom pomysł „miarkowania odpowiedzialności” się podoba, reprezentanci kredytobiorców są innego zdania. Uważają, że takie przepisy ograniczają ochronę konsumentów.

Opracował: Piotr Sobolewski

Pierwotnie tekst ukazał się: XYZ z dnia 27.01.2025